

Marek Edelman - stulecie

W piątkowy wieczór 4 stycznia 2019 roku w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana odbyła się uroczystość poświęcona setnym urodzinom Patrona. Przybyło około 300 osób, a gdyby pogoda była lepsza, z pewnością byłoby ich jeszcze więcej. Tym samym zainaugurowano obchody Roku Marka Edelmana w Łodzi.

Na początek przywitała gości gospodyni Centrum dyr. Joanna Podolska. Po niej głos zabrali przedstawiciele lokalnych władz - wiceprezydent Krzysztof Piątkowski oraz przewodniczący Rady Miasta Marcin Gołaszewski.

Na scenie zabrzmiał tercet muzyki poważnej Cello Chargers, a na wielkim ekranie pojawiały się fotografie ze zbiorów Anny i Aleksandra Edelmanów, Marka Czekalskiego, Janiny Ochojskiej i Polskiej Akcji Humanitarnej, Tomasza Tomaszewskiego oraz Mikołaja Grynberga. Zebrani mogli zobaczyć Marka Edelmana w towarzystwie Jana Karskiego, Dalajlamy, Wacława Havla, Czesława Miłosza, Romana Polańskiego, Janiny Ochojskiej i in. Pokazano ciekawy film zmontowany z różnych wypowiedzi Edelmana zrealizowany przez jego syna Aleksandra, mieszkającego w Paryżu. Dziennikarze Krzysztof Burnetka i Witold Bereś, autorzy dwóch książek o Jubilate, przedstawili kilkanaście cytatów wybranych jego wypowiedzi i podzielili się refleksjami o nim. Na ekranie zaprezentowano też fragmenty filmów nakręconych podczas przeprowadzanych wywiadów, w których Marek Edelman m.in. w ostrzych słowach skrytykował tych dwóch publicystów.

Z powodu choroby nie przybyła na uroczystość Janina Ochojska. Jednak pokazany został zapis jej krótkiej wypowiedzi, w której wspominała Jubilata i jego pomoc dla Polskiej Akcji Humanitarnej. Swą wypowiedź podsumowała słowami: *„Gdybyśmy dzisiaj potrzebowali jego pomocy, na pewno by stanął na wysokości zadania. Na niego zawsze można było liczyć”*.

Ostatnim punktem programu były wspomnienia znajomych i przyjaciół Jubilata. Zebrani mogli się dowiedzieć, że chętnie gotował, był opiekuńczy, lubił opowiadać. Czasami bywał mocno dosadny w swych opiniach, ale niestety też nałogowo palił papierosy, a kierując samochodem czasami przekraczał dozwoloną prędkość.

Henryk Wujec, działacz opozycyjny z okresu PRL-u, przypomniał swą działalność w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej, którego członkowie w proteście przeciwko antysemickim wydarzeniom 1968 roku postanowili raz w roku sprzątać żydowski cmentarz. Zawsze po wykonaniu tego zadania organizowano spotkanie, na które zapraszano jakąś ciekawą osobę. 25 czerwca 1976 roku zaproszono Marka Edelmana. Wtedy zebrani dowiedzieli się, że ten łódzki kardiolog podczas okupacji w 1943 roku był jednym z przywódców walczącego getta, a następnie brał udział w Powstaniu Warszawskim. Gość opowiadał o dramatycznych wydarzeniach i o tragicznych ludzkich wyborach. Mówił, że nie bohaterstwo jest najważniejsze, ale szczególna ludzka empatia. Jego słowa uczyniły na wszystkich ogromne wrażenie. Po Henryku Wujcu głos zabrała jego żona - Ludwika. Powiedziała otwarcie, że nie może zgodzić się z opinią Marka Edelmana, że każdy człowiek ze swej natury jest zły, bo on był właśnie zaprzeczeniem tej opinii...

„Najważniejsze jest życie” - te słowa Jubilata stanowiły motto imprezy. Na zakończenie był jeszcze symboliczny, urodzinowy tort, poczęstunek oraz lampka wina.

W 2007 roku spotkałem się i przeprowadziłem wywiad z Markiem Edelmanem w jego łódzkim domu. Dyskutowaliśmy o historii i współczesności, i choć nie zawsze nasze poglądy się pokrywały, to spotkanie przebiegało w sympatycznej atmosferze. Powiedział wtedy m.in. "Wiadomo, że łatwiej

nienawidzić niż kochać. Powtórzę słowa z książki "Strażnik" - W człowieku tkwi element zła. Mieliśmy nadzieję, że po wojnie górę weźmie dobro, że po wszystkich tych prześladowaniach, okrucieństwach, mordach, terrorze zapanuje miłość. Tak się jednak nie stało. Dlaczego? Dlatego, bo złu ulega się łatwiej. Łatwiej jest nienawidzić i zabijać niż zwyczajnie kochać...".

Paweł Reising